Nr. 7 Kraków, czwartek 9 stycznia 1919 Rocznik XXVIII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m. Cena numeru pojedynczego 26 h. Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia. Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 319. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Wilno w rękach bolszewików.

Cieszyńska Rada Narodowa potępia zamach stanu. — Krwawe walki w Berlinie.

Obywatele! Obywatelki! Towarzysze i Towarzyszki!

We czwartek 9 stycznia 1919 r. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w wielkiej sali Sokoła przy ul. Wolskiej

Zgromadzenie ludowe

Porządek dzienny:

1) Wybory do Polskiego Sejmu konstytucyjnego;

2) Nieudały zamach stanu w Warszawie.

Przemawiać będą tow. I. Daszyński, dr E. Bobrowski.

Obywatele i Obywatelki!

Położenie kraju i powaga chwili wymagają narady publicznej jaknajszerszych warstw ludowych naszego miasta.

Krakowska Rada Robotnicza PPSD.

W sprawie wyborów.

Mężowie zaufania P. P. S. D. przy komisyach wyborczych.

Każde stronnictwo ubiegające się o mandat będzie miało przy każdej miejscowej komisyi wyborczej swego przedstawiciela (męża zaufania). Przedstawicielem tym może być **tylko miejscowy wyborca. Zgłasza go pełnomocnik stronnictwa przy głównej komisyi wyborczej.**

Otóż wzywamy nasze komitety wyborcze, aby podały naszym pełnomocnikom przy głównych komisyach (nazwiska ich ogłosimy w przyszłym tygodniu) **nazwiska osób, które mają być przedstawicielami naszymi w miejscowych komisyach wyborczych. Przy każdej komisyi** może być tylko 1 przedstawiciel naszej partyi. Jeżeli w gminie są trzy komisye, to muszą podać t r z e c h przedstawicieli. Zadaniem tych przedstawicieli jest kontrolowanie całego aktu wyborczego, a będzie to rzeczą konieczną, gdyż komisye wyborcze opanowali wójtowie, księża i biurokraci, którzy zieją nienawiścią do socyalistów!

PODAWAĆ NUMERY LIST!

Wzywamy nasze Komitety wyborcze okręgowe względnie ich pełnomocników, aby natychmiast telegraficznie i listownie wyraźnie podali numery (liczby) list kandydackich, wniesionych do głównych komisyj wyborczych. Adres: Kraków, Dunajewskiego 5, Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Rada Narodowa Śląska potępia zamach stanu!

Na posiedzeniu Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego w dniu 7 stycznia postawiła tow. Kłuszyńska imieniem członków polskiej partyi socyalistycznej ze względu na grożące niebezpieczeństwo na Śląsku wniosek, aby z powodu haniebnego zamachu na Naczelnika Państwa Piłsudskiego i Rząd Ludowy Moraczewskiego wyrazić najwyższe ubolewanie.

Po przeprowadzeniu dyskusyi uchwalono: Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego wyraża przekonanie, że w obecnej dobie przesileń politycznych i społecznych, jak również wobec niebezpieczeństwa, grożącego nieprzedawnionym prawom narodowym polskim na Śląsku, wywoływanie zamieszek wewnętrznych przyniesie musi nieobliczalną szkodę interesom ludu i państwa polskiego. Z tych powodów Rada Narodowa potępia z najwyższym oburzeniem wszelkie gwałtowne zamachy przeciwko każdemu rządowi i Naczelnikowi państwa polskiego.

Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego postanowiła zawiesić wydawnictwo pisma „Ślązak" z powodu wrogiego stanowiska wobec narodu i państwa polskiego. Przeciwko tej uchwale zaprotestował imieniem socyalistów tow. Reger, wychodząc z założenia, że wolność prasy powinna być zagwarantowaną i nieuszczuploną.

Bez sumienia.

Pod tym tytułem pisze warszawska „Gazeta Polska".

Odezwa samozwańczego „rządu narodowego" głosiła, iż wodzem naczelnym jest Haller a szefem sztabu Dowbor-Muśnicki.

Nazwisko Hallera zostało tu niecnie nadużyte, korzystając z jego nieobecności. Mężny i prawy generał niegdyby nie przyjął władzy z rąk buntowników. Używając tego imienia popularnego w Polsce, **chciano nim zakryć nazwiska tych, którym opinia polska pamięta ich uległość w stosunku do Niemców: Dowbora i Januszajtisa.**

Haller jest nieobecny, a zatem faktycznie na czele wojska spiskowcy chcieli postawić **gen. Dowbora.**

Rzecz wprost niesłychana! I chciał to uczynić „rząd narodowy", w którym zasiadał p. Zdziechowski Jerzy, co tak ostro parę miesięcy temu potępił gen. Dowbora i jego czyn.

(Konkluzya jego listu brzmiała: „...oświadczam, że **nadużył Pan, Panie Jenerale zaufania i że dalsze pozostawanie Pańskie na czele I-go Polskiego Korpusu będzie poświęceniem sprawy publicznej interesom osobistym Pańskim.** Red. Nap.).

W odpowiedzi na to wezwanie gen. Dowbor **poddał korpus Niemcom.**

I takiego człowieka spisek Koła Międzypartyjnego chciał postawić na czele wojska. — P. Zdziechowski chciał oddać kierownictwo wojska w ręce człowieka, który jest, jak sam pisał, **„osobą luźnie związaną ze społeczeństwem polskiem"** i którego postępowanie z obcymi (Niemcami) „uchybiało godności narodowej".

Aby coś podobnego czynić, trzeba nie mieć uczciwości narodowej, trzeba być pozbawionym sumienia.

Narodowa Demokracya i jej sprzymierzeńcy łączą obecnie Hallera z Dowborem.

To połączenie jest obelgą dla Hallera"...

W tymże numerze podaje „Gazeta Polska" dane o pomocniku Januszajtisa, Wężyku, pisząc:

„Zamach stanu przeprowadził wraz z Januszajtisem niejaki kapitan Wężyk. Nazwisko nieznane — zato znany jest dosyć jego pseudonim. **Kapitan Wężyk jest właśnie owym sławetnym „generałem Witoldem Orskim"**, który ogłaszał jeszcze przed dwoma miesiącami pompatyczne odezwy, zapowiadające przyjście swoje, jako dyktatora, który zorganizował sobie konspiracyjną i dość niejasną grupę pod nazwą „Armii Wyzwolenia" i w jej imieniu ogłaszał odezwy pogromowe, i który wreszcie wydawał szmatę brukową „Wolność".

* * *

Pierwszy odruch robotników w Warszawie na wieść o zamachu reakcyi.

Warszawska „Gazeta Polska" donosi:

„Na wiadomość o zamachu Stanu tramwajarze rozpoczęli strajk. Mieli również zastrajkować pracownicy elektrowni, gazowni i wodociągów, ale wobec wiadomości o zupełnem niepowodzeniu zamachu — pracy nie porzucali. — Gdyby więc książe Sapieha z gen. Dowborem i pułkownikiem Januszajtisem objęli władzę nad Warszawą, wtedy Warszawa pozostałaby bez światła, bez wody i bez komunikacyi, a w ciemnem mieście rozgorzałaby walka bratobójcza".

* * *

„Robotnik" pisze:

„Robota jest jasna. **To robota endecyi i sprzymierzonych z nią grupek.**

Na endecyę też musi spaść cała odpowiedzialność. Z „Gazety 2 grosze" przecie płynęły w świat prowokacyjne świstki, przygotowujące zamach antyrządowy — w „Rozwoju" przecie grupowały się wszystkie skoncentrowane stronnictwa burżuazyjno-reakcyjne — tam miał ywój sztab-kwaterę — i tam też uwięziono aresztowanych ministrów.

Wykręcanie się nic tu nie pomoże, lud pracujący, cały naród polski **na endecyę wskaże palcem jako na kierowniczkę i organizatorkę zamachu** na Rząd Ludowy

Zrozumie to każdy!"

Jak „Kuryerek" pisze o spisku?

Dajemy parę próbek, które mówią same za siebie.

O Januszajtisie pisze:

„W ostatnich czasach działał gen. Januszajtis na **wschodnich** frontach, ale zapadłszy na hiszpankę i jej następstwa, powrócił do Warszawy dla leczenia się.

Pojawiły się notatki w pismach, że stan jego jest niepokojący.

Istotnie chory na zapalenie płuc w sobotę gorączkował i **dokonał zamachu w stanie chorobliwego podniecenia".**

A w innem miejscu: ..... „z nieudałego przebiegu zamachu w Warszawie najbardziej niezadowolonym jest... „Naprzód"...

„Ale „Naprzód" koniecznie łaknie krwi. Podkreślamy „Naprzód", a nie robotnicy ani kierownicy P. P. S., których działalność znamy".

„Człowiek, który pisał o „Nikczemnej robocie" i „Zbrodniczych wichrzycielach" pisał w języku polskim, ale nie po polsku. Tak pisać może tylko człowiek, przesiąknięty nawskróś bolszewickim duchem, myślący po azyatycku, a nie po europejsku (europejski „Kuryerek"!) człowiek krwawych sowietów".

A przed temi bredniami, mającemi adwokatować spiskowcom, zamieszcza tenże „Kuryerek" impresyę, w której jakiś „kuryerkowicz", bagatelizując zamach — równocześnie udaje Neronika, któremu żal, że **nie miał dość krwawego spektaklu.**

Ów Neronik kuryerkowy pisze tedy:

„Lubię rewolucyę, bunt, harmider, **zamachy stanu, spiętrzone namiętności, kurcz bólu** (sic!) **i rozpasania.**

Lubię **bój mięśni** i mózgów. Licho chce jednak, że **wielkich tragedyj** nie oglądam.

Raz jeden widziałem, jak **dwudziestu komunistów** wiedeńskich szturmowało w listopadzie parlament aby rozpędzić międzypartyjną Radę stanu i osadzić rząd własny. Wtedy przy-

najmniej odrobinkę strzelano i kule śmigały po atrium gmachu, jak chrabąszcze majowe.

Ale zamach warszawski, odbył się zgoła po bratersku, nikt nie strzelał, a tylko wszyscy łajali... Nakrzyczał na patrol, który go aresztował szef sztabu Szeptycki, zwymyślał buntowników Naczelnik Piłsudski, naurągał strażom zrewoltowanym pułkownik Berbecki.

Skutek tej wszystkiej besztaniny był piorunujący. Zamach stanu, zakończył się ukontentowaniem, jak przystało na operetkę“...

Tak rozpisuje się „smakosz“ kuryerkowy, żałujący, że nie widział „kurczów bólu“ i że przynajmniej „odrobinki“ nie strzelano...

Mógł sobie pozwolić na taką perwersyę, ile że zamach stanu wychodził od białych, i że żaden lęk o siebie (bo tacy perwersiści są zwykle tchórzami), nie stawał mu przed oczyma.

Jeżeli zaś jego imaginacyi, łaknącej krwi, bardziej zaimponował występ dwudziestu komunistów wiedeńskich, niż całej białej gwardyi warszawskiej — toć różnica pochodzi stąd, że tam działali ludzie bądź co bądź z innym temperamentem, a nie idące na tanie awantury i dekujące się przed obroną zagrożonych kresów bandy białogwardyjskie, lub użyte przez spiskowców, a wprowadzone w błęd patrole żołnierskie, które zoryentowawszy się, o co chodzi, rozumie się nie chciały dalej uczestniczyć w niecnej robocie.

Ale dlatego, że głównem oparciem zamachu byli ci gwardziści, którym się zdawało, że działając pod osłoną nocy — przy zamęcie, spowodowanym fałszywymi rozkazami — będą mieli zadanie tak łatwe, jak wykręcanie gniazd wróblich i dalej, że ci białogwardziści i garść spiskowych-oficerów wszędzie kapitulowała — nie wynika ani na jotę, ażeby zbrodniczość zamachu — notabene w obliczu zagrożonych kresów — była przez to mniejsza.

Stchórzenie, gdy widzieli, że ich robota pęka, nie jest okolicznością, ani pomniejszającą winę, ani uszlachetniającą ją w jakikolwiek sposób!

Szczytem czelności jednak „kuryerkowej“ jest, gdy zataiwszy u siebie depesze P. A. T. z Warszawy opisujące przebieg fiaska spiskowego w Belwederze usiłuje wmawiać w ewentualnych naiwnych czytelników, że to szczegół przez nas zmyślony, że na naczelnika państwa, spiskowcy się nie targnęli! Do tej czelności czuje się tembardziej ośmielony, że skutkiem niezałatwionej sprawy cennikowej w wielu drukarniach — jest on na Kraków jedynym reprezentantem prasy burżuazyjnej. A prasę polską pozakrakowską czytają tu jedynie nieliczne jednostki. Z opinii zaś, świadomej rzeczy, drwi sobie.

Co szkodzi tym ludziom, że oświetlają fałszywie wydarzenie, gdzie na karcie stało: spokój lub najgroźniejszy chaos w stolicy i kraju? Że w oczach wszystkich — z wyjątkiem głupców, w których wszystko mogą wmówić, stają w świetle ludzi, wyzutych z minimum nawet wstydu?...

Rewolucya w Berlinie.

Zaciekłe walki na ulicach miasta.

W nocy z 5 na 6 rozpoczął rząd pertraktacye z Spartakowcami, którzy postawili następujące żądania:

1) Natychmiastowe rozbrojenie wszystkich oficerów, 2) Zniesienie wszelkich rang, 3) Całe kierownictwo spoczywa w rękach Rad robotniczych i żołnierskich, 4) Komendantów wybierają sami robotnicy, 5) Rozpuszczenie całej armii, 6) Rozbrojenie formacyi reakcyjnych, 7) Wszelkie zarządzenia ministerstwa wojny i naczelnej komendy będą zniesione.

Rząd postawił następujące warunki: 1) Eichhorn musi opuścić swój urząd, 2) Wszelka broń musi być wydana.

Rokowania nie doprowadziły do rezultatu.

W godzinach popołudniowych 7 b. m. rozpoczęła się walka.

Spartakowcy podjęli ofenzywę i zdobyli szturmem „Bramę brandenburską“. Na ulicy Wilhelma wojska rządowe stawiły energiczniejszy opór, odrzucając atakujących. Ogień karabinów maszynowych szalał na ulicach.

W Koepenickerstrasse

toczy się walka z zaciekłością, niewidzianą jeszcze w Berlinie.

Znajdujące się tutaj koszary pionierów znajdują się w ręku Spartakowców.

Rewolucyoniści obsadzili drukarnię państwową

i skonfiskowali cały zapas banknotów państwowych.

Na rozmaitych ulicach miasta wre walka w dalszym ciągu. Szczególnie gwałtowna bitwa rozwinęła się koło pałacu kanclerza państwa. Ataki Spartakowców krwawo odparto, udało im się atoli wtargnąć w pobliże pałacu do hotelu „Kaiserhof“.

Główny urząd telegraficzny opanowali rewolucyoniści.

Pisma, których redakcye obsadzili Spartakowcy, nie wychodzą prócz „Vorwaertsu“, redagowanego pod dyktatem niezawisłych socyalistów.

Wczorajszą akcyą zbrojną kierować miał osobiście Liebknecht. Widziano także wśród demonstrantów rosyjskiego bolszewika, Radka.

O godzinie 1 popołudniu przed pałacem kanclerza państwa jeszcze przed atakiem (który nastąpił między godz. 5 a 6)

przemawiali członkowie rządu Ebert i Scheidemann,

którzy zapowiadali zgromadzonym tłumom robotników, że rząd wystąpi z największą energią i wzywali do zbrojnej walki, gdyż nie można dać się bez oporu kartaczować.

Rewolucyjny ruch w Berlinie przenosi się także na inne części państwa.

W nadreńskich centrach przemysłowych, Muehlheim i Oberhausen opanowali rewolucyoniści władzę i ogłosili dyktaturę proletaryatu.

Również

w Schwerinie

przyszło do krwawych starć z marynarzami, którzy w końcu ulegli.

Z ostatniej chwili.

WALKI W GALICYI WSCHODNIEJ.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 7 b. m.:

Prócz pomyślnych dla nas potyczek na południe od Mościsk, w rezultacie których wzięto do niewoli 30 jeńców i 1 karabin maszynowy, obsadzono wsie: Padoszcz, Bułhowicze, Radowice.

Na wszystkich frontach w Galicyi wschodniej położenie bez zmiany.

Na Wołyniu również nie zaszło nic nowego.

Wczoraj w południe otwarto na nowo ruch kolejowy dla osób cywilnych na linii Przemyśl-Lwów.

WILNO OPANOWANE PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Jak się dowiadujemy, Wilno po chwilowem opanowaniu go przez Polaków, zostało dnia 5 stycznia zajęte przez bolszewików.

KONFERENCYA POKOJOWA ROZPOCZYNA SIĘ 13-GO STYCZNIA.

Dnia 13 stycznia rozpoczynają się rokowania nad preliminarzami konferencyą pięciu mocarstw Francyi, Anglii, Ameryki, Włoch i Japonii. Konferencye potrwają tydzień. Dnia 20 stycznia rozpoczną się rokowania pokojowe.

Zawiadomienia partyjne.

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie we środę 8 b. m. o godz. 7 wieczór. Uprasza się członków Rady o bezwarunkowe przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Sekretaryat Rady Robotniczej.

WIEC KOBIET, zwołany przez Organizacyę kobiet PPSD. w Krakowie, odbędzie się dn. 12 bież. mies. w niedzielę, w sali Sokoła o godzinie 3-ciej po południu. Przemawiać będzie kandydatka z listy socyalistycznej, tow. Zofia Moraczewska, żona premiera. Wyborczynie, stawcie się licznie!

ZEBRANIE SEKCYI AKADEMICKIEJ PPSD. odbędzie się we czwartek 9 bm. Dunajewskiego 5, oficyny prawe, II p., o godz. 7. Sprawy ważne! Obecność wszystkich członków konieczna.

KRONIKA.

Kraków, środa 8 stycznia.

Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wszystkie kombinacye w sprawie utworzenia rządu z Paderewskim na czele są przedwczesne.

„ZJEDNOCZENI!“ — tak woła radośnie białogwardyjski „Kuryerek“ podając wiadomość (czy czasem swoim zwyczajem nie sfałszowaną?), że stronnictwa burżuazyjne („narodowe“) zawarły pakt wyborczy w Krakowie przeciwko socyalistom. To jest „prawdziwie znaczący czyn polityczny“ — woła organ białogwardyjców — i wyraża życzenie, ażeby w podobny sposób burżuazya postąpiła w większości okręgów wyborczych.

Szczera demokracya jasno widzi, czem się stał „Kuryerek“ w Galicyi. Jest to organ tych, którzy strzelali do Thugutta, którzy uwięzili Moraczewskiego i chcieli uwięzić (czy tylko uwięzić?) Piłsudskiego. Niedarmo korespondent warszawski (z Krakowa?) opowiada w „Kuryerku“ z rozkoszą, iż wieść o aresztowaniu Moraczewskiego i Wasilewskiego „podziałała w guście senzacyi radosnej. Aha, przyszła kreska“ i t. d. „Radosną senzacyą“ dla kół kuryerkowych jest zamach stanu, **a n a r c h i a**, mord z poza drzwi i t. d.

„Republikański“ świstek, który zapomina się coraz bardziej, bezczelnie je z godziny na godzinę. Organ białych anarchistów i zbrojnej reakcyi po nauczce raz mu już udzielonej przez robotników-drukarzy, znowu miota się (na zamówienie przedwyborcze) na obóz ludowy. Przechodzi już także do osobistych inwektyw.

Nie przeliczcie się tylko, panowie!

„POWIESIĆ PIŁSUDSKIEGO!“ Dziś o godz. 11 przedpołudniem kobiety ze sfer klerykalnych urządziły demonstracyę pod PKL., domagając się odsieczy Lwowa. W gmachu I piętra PKL. urządzono zgromadzenie, na którem bezwstydne mówczynie zamiast o odsieczy mówić, szkalowały Rząd lud. Jedna oświadczyła w tłumie, że „trzeba powiesić Piłsudskiego, a dopiero będzie spokój“. Jeden z obecnych włościan z Jugowic ostro zaprotestował przeciwko tym bezczelnym napaściom.

KONFISKATA 200 WAGONÓW ŻYWNOŚCI. Wydział aprowizacyjny P. K. L. skonfiskował na dworcu krakowskim 200 wagonów mąki, słoniny, cukru i innych artykułów żywnościowych, które szły z Ukrainy dla Wiednia.

ZAKAZ WYPIEKU CHLEBA BIAŁEGO. Magistrat zakazuje wyrobu i sprzedaży pozakontyngentowego chleba jasnego z mąki pszennej, począwszy od 8 stycznia b. r. Od tego dnia wolno wypiekać i sprzedawać poza kontyngentem przez magistrat przydzielanym jedynie chleb jednolity w cenie po 4 K za 1 kg., oraz drobne pieczywo z mąki pszennej w cenie po 10 h za 1 dkg.

NIESŁYCHANE NADUŻYCIE WŁADZY. W Baranowie dn. 6 b. m. po odbytem zgromadzeniu ludowem, którego przebieg był zupełnie spokojny, oddział wojskowy, przybyły z Tarnobrzega, zaaresztował ks. Okonia, który na wiecu przemawiał i odtransportował go do sądu obw. w Rzeszowie, powołując się na rozkaz Komisyi Likwidacyjnej (p. Lasockiego), prokuratoryi w Rzeszowie i komisarza powiat. Łąckiego. Jako powód aresztowania podano, że „buntuje ludność“ przeciw zgłaszaniu się do wojska, że uprawia terorystyczną agitacyę w powiecie. Wszystkie te zarzuty są wierutnem kłamstwem, co stwierdza ogół świadków z okolic, w których działa kandydat ludowy, ks. Okoń. Sprawę tę omówimy obszerniej.

W STRÓŻACH (pow. Grybów) w dniu 29 grudnia odbył się wiec obywateli gminy. Referował p. Jan Wieczorek, nauczyciel. Wybrano nowych radnych do czwartego koła wyborczego gminnego, między którymi i jedną kobietę.

ROOSEVELT, były prezydent Stanów Zjednoczonych, zmarł w niedzielę. Prezydentem obrany był po zamordowaniu Mac Kinleya w r. 1901. Następcą jego był Taft. Należał podczas wojny do największych wrogów Niemiec.

NA SKARB NARODOWY złożyła p. dr Janina Benoniowa z Dubiecka kwotę 150 K z uzyskanej sprzedaży złotego łańcuszka.

ZWIĄZEK POMOCNIKÓW FRYZYERSKICH komunikuje, że w dniu Bożego Narodzenia otwartym był zakład fryzyerski p. D. Horowitza przy ul. Rakowickiej, a nie p. Leibowicza, jak mylnie podano.

DOWCIP O ZAMACHU.

Warszawa się prawie
Z Berlinem zrównała,
Tam i tu zamach,
A różnica mała:
Tam był spartacki,
W Warszawie — partacki.
„Kuryer Polski“.

JEDNA Z PIERWSZYCH w świecie artystek filmowych, słynna tancerka warszawska Pola Negri, występuje obecnie w kinoteatrze „Sztuka“ w 6-aktowym dramacie poetycznym „Mania“, ściągając do kina tłumy widzów. Program dopełnia wesoła komedya. 66

Wybrali się z hasłem surowych represyj.

W przededniu endeckiego zamachu na rząd warszawski — p. Jerzy Łużyc bardzo uczonym stylem (w przeciwstawieniu do brukowego stylu innych napaści) wywodził w endeckiej „Gazecie Warszawskiej", że rząd, stojący u steru Polski, jest niemrawie-liberalizującym...

Panu Łużycowi chodziło o to, ażeby w sposób bardziej namaszczony, pozornie więc bezstronniejszy, wygłosić te nauki o ładzie.

I oto jak pisze:

„Tymczasem w pogoni za najnowszymi wynalazkami europejskimi, chcemy niezcementowaną, psychicznie nadwątloną Polskę doby końca wojny widzieć jakąś uperfekcyonowaną Anglią okresu przedwojennego.

Przeciętny inteligent chodzi zahypnotyzowany „swobodą jednostki", wolnością słowa i zebrań, wolnością agitacyi, a już najbardziej tej hypnozie ulega rząd.

Z jednej strony mamy usilną mobilizacyę czynników wrogich Polsce, które dostawszy się do władzy w Rosyi, nie bawiły się w konstytucyjne metody rządzenia, a z drugiej mamy mdły liberalizm i święte przekonanie, że rosnąca anarchia jest marnym produktem pewnych idei, z któremi tylko i d e o w o walczyć można.

Tymczasm te właśnie idee są marnym produktem anarchii...

Rząd w dalszym ciągu toleruje organizacyę nierządu społecznego, prowokuje ten nierząd u wszystkich uwarstwowień narodu.

Jeśli naprzykład sprawcy rozbrojenia wojska w Błoniu nie zostaną surowo ukarani, wojsko po raz drugi na miejscu będzie się rozprawiało z tego rodzaju przeciwnikiem, zamiast oddawać go w ręce sprawiedliwości i wejdzie na pochyłą drogę..."

Coprawda, bodaj, że nie najfortunniejszy przykład wybrał dla żądania przykładnej surowości p. Łużyc, gdyż w Błoniu specyalnie — wchodziła, zdaje się, w grę, osobliwa naiwność owych rozbroicieli, którzy, uległszy czyjemuś hasłu, później sami się podobno zoryentowali, że palnęli ryzykowne głupstwo i pobraną broń zwrócili.

A po drugiej stronie, dodamy tu nawiasem, mieli do czynienia z przeosobliwym szwadronem, który we własnych koszarach podnosił ręce do góry i pozwalał się rozbrajać... garści napastników. Nie jest to rozumie się okoliczność łagodząca w stosunku do owej zaczepki antywojskowej, ale fakt symptomatyczny, pod innym względem mianowicie, że ów szwadron był złożony z ochotników — samych paniczyków!

Posłuchajmy jednak dalszych wywodów „ex cathedra" p. Łużyca; pisze on dalej tak:

„I jeśli strzelanina na Placu Saskim ma być tutaj wskaźnikiem, to stwierdzi tylko powyższe wywody. Wojsko strzelało niemal w samoobronie. Obecnie wojsko poszło do koszar, komuniści do swoich składów broni i biur partyjnych i wszystko jest w porządku, aż do nowej próby, aż do następnej, aż do jeszcze dalszej, do tej chwili wreszcie, aż się naszym spartakusom rosyjsko-żydowskim, wspieranym o nędzę polską, o głód, o chłód, o niskie i zbrodnicze instynkty, nie uda zatknąć sztandaru społecznego prymitywizmu i embrionalnej cywilizacyi.

Wtedy nasi rodzimi Kierenscy (tak nazywa on rząd) będą mieli czas dopiero rozpamiętywać nieuniwersalność przystosowań wzniosłych doktryn, siedząc pod kluczem."

Tak pisał ów p. Łużyc w chwili, gdy nie „Spartakusy", lecz klerykusy, endecy — społem wszelka rakcya budowała w skrytości plan uwięzienia rządu.

I nie, jak w Błoniu, na rekrutów, ale na naczelnika państwa, na komendanta Warszawy, na szefa sztabu generalnego, decydowała się targnąć!

Pan Łużyc wyśmiewał się z rządu, że jego „wzniosłe doktryny" ułatwią zamach nań — nie wiedział, że tejże nocy taki zamach spełnią partyjnie-pokrewni mu ludzie, może istotnie rozzuchwaleni bezkarnością, boć nie słyszeliśmy np., ażeby sprawców nocnego napadu na biura ministeryalne za gwałt publiczny uwięziono, choć wdzierali się oni do sal notabene z rewolwerami w rękach i terroryzowali nimi służbę.

P. Łużyc dopominając się surowego sądu na sprawców rozbrojenia w Błoniu, urągał na „bezczynny aparat państwowy", na nadmiar doktryny i „ckliwego liberalizmu", który sprawia, że rząd pobłaża zbytnio...

Otóż pytamy owego p. Łużyca, autora artykułu „Na martwym punkcie", jakiej skali surowości żąda on dla spiskowców, którzy targnęli się na najwyższe powagi wojskowe i państwowe, jakiej skali — na białogwardzistów, którzy do wojska strzelali nie pojedynczo, indywidualnie, jak miało się dziać na Placu Saskim, lecz zbiorowo, salwami...

Może ów p. Łużyc, zarzucający rządowi, że patrzy „przez galaretę teoryi" i nie widzi, że Polska rozszerzona „pędzi w orbity międzyplanetarne nowych światów" odpowie w sposób niegalaretowy i mętny, ale jasno i twardo, co o tem myśli?

Być może, że ów p. Łużyc sam jednak spadł ze sfer międzyplanetarnych i nie słyszał niczego o tych „bolszewikach z prawicy", którzy nie cofają się przed niczem — przed rozpętaniem najdalej idącego zamętu, byle tylko dorwać się do władzy i tryumf zapewnić reakcyi — i poprzez bielmo swej żądzy nie dostrzegają nawet, że z zamętu nie oniby wypłynęli zwycięsko, bo oni pływać umieją tylko w płytkiem bajorze intryg, a w potężnym wirze zachłysnęliby się niebawem.

Ale wiedziała o tem, jak obosiecznem jest dla endecyi żądanie twardszej ręki od rządu — redakcya „Gazety Warszawskiej" i ze zdumiewającą małopoczytalnością puściła na czele swego numeru artykuł p. Łużyca.

A stało się to — powtarzamy — tuż przed endecko-reakcyjnym zamachem stanu.

Misya amerykańska w Warszawie.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Na naradę w pałacu Błękitnym przybyli z ramienia ministeryum aprowizacyi pp.: J. Machnicki, Arct i Szczepański. Ponieważ potrzebne były ścisłe dane, co do stanu naszego taboru przewozowego, przybyli również dla udzielenia odpowiednich wyjaśnień przedstawiciele kolejnictwa: wiceminister Eberhardt, dyr. Jakubowski, naczelnik wydziału handlowego dyrekcyi warszawskiej p. Michalski.

Podczas narady złożono członkom misyi objaśnienie, że spis produktów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby ułożono z uwzględnieniem całego terenu Polski zjednoczonej. Prezes misyi prof. Vernon Kellogg oświadczył, że żądanie ilości produktów uważa za obliczone słusznie i prawidłowo.

Ponieważ w dostawie pospiech jest bardzo pożądany, przeto p. Kellogg prosił, aby dla uniknięcia zwłoki w wielkich transportach podzielić potrzebne artykuły na 2 grupy, zaliczając do pierwszej produkty najniezbędniejsze, do drugiej te, które mogą być w dalszych transportach uwzględnione.

Do pierwszej grupy zaliczono produkty podstawowe: zboże, mąka, kasza, ryż, cukier i tłuszcze. Te produkty, zapotrzebowane przez misyę radiotelegramem, mają być dostarczone jeszcze w styczniu.

Do drugiej grupy zaliczono inne produkty, jak mleko zgęszczone, herbatę, tkaniny, obuwie i t. d. według oddzielnego spisu.

Inż. Eberhardt wraz z innymi przedstawicielami kolejnictwa przedstawili siłę nośną naszego taboru kolejowego i uznano, iż zarówno liczba parowców jak wagonów wystarczy do przewozu transportów.

Prezes Kellogg oraz inni członkowie delegacyi zażądali dostarczenia jeszcze pewnych szczegółów, dotyczących finansowej strony dostawy. Osiągnięto porozumienie w ważnej sprawie waluty, mianowicie delegaci amerykańscy zgodzili się na to, iż należności będą mogły być regulowane w walutach, mających obecnie u nas obieg, czyli w markach polskich lub niemieckich, koronach i rublach.

Dodać też należy, iż p. Kellog przeprowadził już zaopatrzenie w żywność Belgii i północnej Francyi.

Biuro prasowe kancelaryi kom. Piłsudskiego zakomunikowało warszawskiej prasie z datą niedzielną:

„W godzinach popołudniowych była dziś przyjęta przez naczelnika państwa misya ministeryum żywności rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki. Przewodniczący misyi, prof. Vernon Kellogg oświadczył radość swą z przyjęcia misyi przez naczelnika państwa, zaznaczył, że powodem przybycia jej jest przyjście z pomocą Polsce w sprawach aprowizacyjnych i wyraził w słowach bardzo serdecznych podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznał w Warszawie.

Naczelnik państwa w odpowiedzi wspomniał o uczuciach wdzięczności, jakie Polska żywi względem prezydenta Wilsona za jego stanowisko w sprawie Polski, wyraził nadzieję, że przez przybycie misyi stosunki między Polską a Ameryką zacieśnią się jeszcze bardziej i będą mogły ułatwić Polsce czerpanie dla siebie wzorów administracyi amerykańskiej, tak świetnej i tak zdolnej do szybkiego organizowania.

Następnie wyraził zadowolenie, że może powitać oficerów armii amerykańskij, których zwycięstwa napawały go radością i nadzieją, że i armia polska, skazana na szybkie tworzenie się, będzie mogła okazać tę samą sprawność.

Pułkownik R. Grove podziękował za słowa, zwrócone pod adresem armii amerykańskiej. Zaznaczył, że Stany Zjednoczone z żywem i serdecznem zainteresowaniem się śledzą powstanie armii polskiej i podniósł wybitny udział Polaków amerykańskich w pracy nad armią amerykańską i w jej bojach.

Przewodniczący misyi zaproponował, aby w sprawach, powierzonych mu przez rząd Stanów Zjednoczonych, przeprowadzić mógł rokowania z p. prezesem ministrów i z odpowiedniemi ministeryami rządu polskiego i gotowe propozycye przedstawić potem do zaakceptowania naczelnikowi państwa. Naczelnik państwa wyraził zgodę na tę myśl".

Z ruchu wyborczego.

W DĘBNIKACH odbyło się w dniu 5 stycznia liczne zgromadzenie wyborcze. Sala szkolna nie mogła pomieścić napływających tłumów kobiet i mężczyzn. Przewodniczył tow. Pankiewicz. — Przemawiali tt. Rutkowski, Kępińska, Thor i Sułczewski. Przemówień słuchano z wielkiem zainteresowaniem. O godz. 5 wieczorem przybył na zgromadzenie, witany gorącymi oklaskami tow. Daszyński. Właśnie przed jego przybyciem zapisał się do głosu miejscowy ksiądz katecheta, który mówił bardzo „słodko" i spokojnie. Dowodził, że księża też biedują, mają małą płacę, z której wyżyć nie mogą. Co do socyalizmu, oświadczył, że jest on ideą „materyalistyczną", a jakkolwiek socyaliści dziś nie usuwają religii ze szkoły, kiedyś w przyszłości to uczynią.

Następnie zabrał głos tow. Daszyński. Nie pora teraz — mówił — gdy wkoło nas dokonywują się rzeczy olbrzymiej wagi, mówić o drobnostkach, o tem, co będzie za lat kilkadziesiąt; czy księża już innej troski nie mają? Kto sądzi, że lud za te 5 lat straszliwych mąk i krzywd wróci z powrotem do jarzma niewoli i nędzy, — kto tak sądzi ten jest chyba ślepcem, nie rozumie tych żywiołowych dążeń ludzkości, które prą naprzód! Socyalizm nie jest „materyalizmem" ale jest ideą sprawiedliwości społecznej. Chcemy, by każdy mógł żyć za swą pracę jak człowiek, chcemy by nie było nędzy z jednej strony — z drugiej przesytu i rozpusty! Socyalizm chce kres położyć poniżeniu człowieka pracy i wywieść go na wyżyny kulturalnego bytu! I czy to jest „materyalizmem"?

Następnie mowca omawia orędzie biskupów, którzy wystąpili przeciw 8-godzinnemu dniu pracy i stanęli w ten sposób w obronie worka kapitalisty. 8-godzinny dzień pracy jest sprawiedliwym i koniecznym dla życia i rozwoju kulturalnego i fizycznego klasy robotniczej i powinien być przez wszystkich uczciwych i rozumnych ludzi uznany i przyjęty. Tu mowca przytacza jako przykład górników śląskich, z przed 25 laty: nadmierna praca i alkohol, były życiem tych ludzi. Socyaliści zorganizowali ich, wywalczyli razem z nimi 8 godzin pracy i dziś ten górnik, zyskawszy 4 godzin na dobę, może więcej czasu poświęcić rodzinie, sobie, uczyć się, podnosząc się duchowo i moralnie. To zrobił 8-godzinny dzień roboczy! I przeciw temu żądaniu występuje 24 biskupów! (Okrzyki oburzenia). Robotnicy zapamiętają sobie to wystąpienie biskupów przeciw 8-godz. dniu pracy.

Zgromadzenie uchwaliło popierać listę kandydatów socyalistycznych.

Takie same zgromadzenia w dniach 5 i 6 stycznia odbyły się na Krowodrzy i Czarnej Wsi i wszędzie, witany entuzyastycznie przez lud roboczy przemawiał tow. Daszyński.

Wszędzie uchwalono popierać i głosować tylko na partyę socyalistyczną.

NA GRZEGÓRZKACH, przy ul. Żółkiewskiego, odbyło się 5 stycznia zgromadzenie. Referował tow. Daszyński. Po zgromadzeniu zebrano na „Fundusz Wyborczy" 82 K 10 h.

W RAKOWICACH odbyło się zebranie wyborców mężczyzn i kobiet. Przewodniczył tow. Sokołowski, referował tow. Kluczka. Uchwalono głosować na listę Partyi socyalistycznej.

W PRĄDNIKU BIAŁYM, na odbytem zgromadzeniu w dniu 5 b. m. uchwalono poparcie

Rządowi Ludowemu i postanowiono głosować solidarnie na listę P. P. S. D. Referowali tow. Wójcik i Wasilewska.

W BIBICACH dnia 5 stycznia odbyło się liczne zgromadzenie włościan. Referował tow. Adamczyk. Uchwalono wśród zapału popierać Rząd ludowy i głosować na kandydatów socyalistycznych.

KONFERENCYA PARTYJNA W TARNOWIE odbyła się 6 stycznia przy udziale 50 delegatów z całego okręgu wyborczego pod przewodnictwem tow. **Owsiańskiego.** Sprawę wyborów omówił tow. Dr Bobrowski, poczem rozwinęła żywa dyskusya. Konferencya przedłożyła kom. wyk. propozycye co do kandydatów i ustaliła szczegóły akcyi wyborczej.

Z OKRĘGU WADOWICE—ŻYWIEC—KĘTY. W dniach 4, 5, 6 i 7 stycznia odbyło się w okręgu kilkanaście wielkich zgromadzeń. A więc **w Kalwaryi** 4-go na zgromadzeniu w jednym z warsztatów stolarskich referowali wobec licznego audytoryum tow. K. Czapiński i Stańczyk; później odbyła się konferencya. W niedzielę 5-go odbył się wielki wiec w Sokole **w Żywcu;** wobec przeszło 1000 osób przemawiali tow. K. Czapiński, dr Baj, Serkowski i inni; **w Kętach** (miasteczku) na międzypartyjnem zebraniu referował wśród oklasków tow. Stańczyk; blade przerażenie ogarnęło przewódców tego sklerykalizowanego zakątka. 6-go odbyło się drugie zgromadzenie **w Kętach na stacyi;** przemawiali tow. K. Czapiński, Stańczyk, Jaroszewski. W **Pisarzowicach i Wilamowicach** na tłumnych zgromadzeniach referował tow. Jaroszewski. W **Mucharzu, Tymicach, Ponikwi, Kamieńscu** (Wadowickie) odbyły się wielkie, kilkutysięczne wiece chłopskie. W **Suchej** w budynku szkolnym na stacyi odbyło się zgromadzenie 7 b. m.; referowali tow. K. Czapiński, oraz grono towarzyszy i towarzyszek z Wadowickiego. W **Ślemieniu i Gilowicach** (żywieckie) odbyły się dwa wielkie zgromadzenia 5-go i 6-go. Referował tow. Burek.

W NOWEJ GÓRZE dn. 1 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem referował tow. Wróblewski. Zgromadzeni uchwalili głosować na listę socyalistyczną. Zgłoszono protest przeciw składowi komisyi wyborczej i wybrano radnych z IV koła.

Z miasta i z kraju.

ZARZĄD GRUPY METALOWCÓW w Krakowie odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 7 wieczór.

„U WRÓT PRZEŁOMU“. Pod tym tytułem wygłosi Roman Hernicz odczyt z pism własnych, w czwartek 9 stycznia o godz. 7 wieczór, w sali Collegium naukowego (Rynek 39, Linia A—B). Temat odczytu aktualny, związany z wydarzeniami chwili obecnej. Bilety po 3 K, 2 K (dla młodzieży szkolnej 50 hal.) do nabycia w księgarni Eberta.

POLICZKOWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ ZA UDZIAŁ W POWITANIU NACZELNIKA PIŁSUDSKIEGO. Z miasta donoszą nam: W szkole wydziałowej im. św. Floryana przy ul. Staszica, nauczyciel II. klasy **Danek, wypoliczkował ucznia** Stanisława Witkego (syna poległego legionisty pierwszej brygady) za to, że ten w dniu przyjazdu Naczelnika do Krakowa wstrzymał się od nauki, biorąc udział w manifestacyi na cześć Wodza narodu. Sam fakt brutalnego karcenia chłopca musi wzbudzić oburzenie, a co dopiero gdy się pomyśli, że ten chłopiec jedynie z chęci uczczenia Komendanta opuścił parę godzin nauki.

KSIĘŻA MŚCIWOŚĆ. W Dąbrowie ks. wikary Wałęga mści się na chłopach, którzy nie chcą iść w polityce na pasku klerykalizmu i odmawia im podpisów urzędowych na różnych kwitach i dokumentach, które wymagają potwierdzenia urzędu parafialnego. Ksiądz za czynności urzędowe pobiera zapłatę z pieniędzy podatkowych i **spełnianie funkcyi urzędowych jest jego obowiązkiem!**

SPROSTOWANIE. Z N. Sącza piszą nam: „Nowa Reforma“ i „Kuryer Codzienny“ podały, że sprawcy kradzieży przeszło 600.000 K w kasie kolejowej, w Nowym Sączu są z zawodu ślusarzami kolejowymi. Otóż my, kolejarze — zaznaczyć musimy, że dzienniki wyżej wymienione mijają się z prawdą. Bandyci owi nic wspólnego z koleją nie mają. Jedynie Dobrzynicki służył dawniej na kolei, ale w ostatnich czasach był milicyantem miejskim i jako taki wziął udział w kradzieży.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Środa: „Hr. Luksemburg“.
Czwartek: „Podjazd nieprzyjacielski“.

Obwieszczenie.

Zastępca oficyała egzek. m. p. Bojomir Wiśniowski został od pełnienia obowiązków oficyała egzekucyjnego m. uwolniony. Magistrat wzywa wszystkich, którzyby z powodu urzędowania wymienionego wyżej byłego egzekutora m. mieli jakiekolwiek pretensye, aby je zgłosili w Wydziale II b Mgtu w ciągu jednego miesiąca, t. j. do dnia 31 stycznia 1919 r., oraz aby w tymsamym terminie zgłosili się tamże o wymianę kwitów tymczasowych przez niego wystawionych na kwity kasowe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Dnia 3 lipca 1917 podniosłem zarzut na zebraniu krawców w Krakowie, że krążą pogłoski w Krakowie, że w Kasie cechu krawców skonstatowano brak 15.000 koron z funduszu Katolickich krawców. Ponieważ zarzutem tym czuł się dotknięty były cechmistrz Z. Siemek a obecnie na podstawie dochodzeń magistratu stwierdzonem zostało, stanowczo, że ani kwota 15.000 koron ani też kwota mniejsza nie brakuje i przekonałem się, że zarzut ten był bezpodstawny, fałszywy, oparty na mylnych pogłoskach, przeto zarzut mój w tym kierunku cofam, a przepraszając Z. Siemka jako cechmistrza z tych czasów zobowiązuję się zapłacić p. Siemkowi tytułem kosztów sporu sądowego kwotę kor. 200·— w dniach 14-tu pod rygorem egzekucyi oraz ogłosić niniejsze przeproszenie w gazecie „Naprzód“ na własny koszt w rubryce nadesłane pod rygorem egzekucyi. **Antoni Morawski.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).